

## Konferencja Górnictwo 2017

# Inwestować, żeby żyć

Nie rozmawiano o kryzysie ekonomicznym. Jednym z najważniejszych problemów był kryzys inwestycyjny. Potrzebujemy nowych kopalń węgla kamiennego. Istniejące kopalnie muszą kupować maszyny i urządzenia. Trzeba udostępniać nowe rejony wydobywcze i zastanowić się, jak zaspokoić oczekiwania energetyki. Uczestnicy konferencji nie narzekali na import węgla. – Żeby zaspokoić potrzeby rynku, konieczny jest wzrost importu węgla, w tym także z Rosji – mówili paneliści na konferencji Górnictwo 2017. Nie było głosu sprzeciwu. Przez kilka minionych lat na każdej konferencji z cyklu Górnictwo dominowała krytyka importu. Węgiel z Rosji miał dobić polskie górnictwo. W tym roku największymi zagrożeniami dla górnictwa są brak koncesji i kilkuletnie opóźnienia inwestycyjne.

Do 2020 roku wygasną 32 koncesje na wydobycie węgla kamiennego i brunatnego. Może się okazać, że z tego powodu mniej więcej połowa polskiego górnictwa zostanie pozbawiona możliwości eksploatacji złóż. Proces uzyskania koncesji na wydobycie może trwać siedem lat. Do tego trzeba dodać kilka lat poświęconych na formalności związane z koncesją na rozpoznanie złóża.

Czy możliwa jest sytuacja, że górnictwo, które oparło się kryzysowi, zostanie pokonane przez procedury? Czy import węgla będzie jedynym sposobem na zaspokojenie popytu na węgiel? Teoretycznie polskie porty i kolej są przygotowane, aby poradzić sobie nawet z ok. 50 mln ton węgla sprowadzanego w ciągu roku z zagranicy. W takim razie w jakim celu ponoszono wielkie koszty naprawiania branży, która za kilka lat nie będzie mogła działać? – Musimy usprawnić proces koncesyjny. Zrobmy to na wzór niemiecki. Tam wystarczą dwa lata, aby załatwić wszystkie formalności potrzebne do rozpoczęcia wydobycia węgla brunatnego z nowej odkrywki. U nas nawet kilkanaście lat to za mało – mówił prof. Zbigniew Kasztelewicz z AGH.

## DROGA PRZEZ MĘKĘ

Śląsk na węglu stoi. Taki stereotyp funkcjonuje w Polsce. Jednak, zdaniem uczestników konferencji, na Śląsku najtrudniej o akceptację dla nowych kopalń, a nawet dla korzystania z nowych rejonów wydobywczych. Wynika to między innymi z tego,

że samorządy mogą bardzo długo blokować wszystkie przedsięwzięcia. Państwo, właściciel złóż, oddało zbyt wiele kompetencji na poziom lokalny. Jeżeli nie zostaną przyjęte ustawy na wzór ustawy autostradowej, która przyspieszyła proces wywłaszczania pod budowę dróg, górnictwo w Polsce nie będzie mogło się rozwijać. Żaden inwestor nie zdecyduje się na kilkunastoletnią drogę przez mękę po to, aby rozpocząć wydobycie węgla. – Gdyby nie było ustawy autostradowej, wciąż nie mielibyśmy autostrad. Jeżeli nie będzie ustawy chroniącej złoża surowców i gwarantującej rozsądne terminy załatwiania formalności, nie będzie górnictwa – mówił prof. Kasztelewicz.

## IMPORT? NIC STRASZNEGO

W ciągu dziewięciu miesięcy tego roku górnicy wydobyli o ponad 3 mln ton węgla mniej niż w tym samym czasie w 2016 roku. Import węgla w porównywalnych okresach wzrósł o 2 mln ton. – W minionym roku w ciągu dziewięciu miesięcy kupiliśmy 4 mln ton węgla. W tym roku – 6 mln ton. Wzrost importu o 2 mln ton, czyli o tyle, ile Bogdanka wydobywa w ciągu kwartału, nie jest czymś nadzwyczajnym – mówił Krzysztof Szłaga, prezes LW Bogdanka. – Import nie powinien martwić, jeżeli jest niewielki niedobór węgla. Taka sytuacja daje polskim kopalniom komfort pracy pełną parą, optymalizacji jednostkowego kosztu produkcji oraz gwarancję zbytu wydobytego węgla.

Jednak to zjawisko zawiera w sobie także niebezpieczeństwo. Polskie kopalnie nie miały czasu dostosować się do wymagań rynku, zbyt szybko musiały zmierzyć się z konkurencją. Większy import węgla może powodować kłopoty transportowe. Jednak można do tego odpowiednio się przygotować. Niemcy importują większość potrzebnego węgla kamiennego i nie mają problemów logistycznych.

## TRZEBA SIĘ PRYZYWCZAĆ

– Uważam, że z niedoborem węgla energetycznego w Polsce będziemy mieli do czynienia przez wiele lat. Powinniśmy się przyzwyczaić, że będziemy importować grube sorty i miały – powiedział prezes Szłaga. Janusz Steinhoff uważa, że wzrost importu węgla do Polski jest bardzo prawdopodobny. – Nic nie wskazuje na to, by nowe inwestycje



Z niedoborem węgla energetycznego w Polsce będziemy mieli do czynienia przez wiele lat

równoważyły poziom redukcji mocy wydobywczych w kopalniach, które muszą być zlikwidowane, ponieważ kończą się ich zasoby węgla. Chociaż jesteśmy skazani na import węgla, musimy też inwestować w rodzime górnictwo. Jednak nawet zwiększenie inwestycji nie spowoduje, że będziemy mieli szansę na samowystarczalność w zaspokojeniu popytu na węgiel energetyczny – powiedział Janusz Steinhoff.

Janusz Olszowski, prezes GIPH, zwrócił uwagę na problemy z koncesjami. Nie chodzi tylko o inwestycje od podstaw, o budowę nowych kopalń. Do 2020 roku wygasną 32 koncesje na wydobycie węgla kamiennego i brunatnego. – Sprawa powinna być załatwiona systemowo. Inwestor nie wybuduje kopalni, jeśli przez siedem lat będzie starał się o koncesję na eksploatację, a wcześniej o koncesję na rozpoznanie złóża – powiedział prezes Izby. Przy takich terminach trudno zbudować sensowny biznesplan. Co z tego, że Polska ma bardzo bogate zasoby węgla, skoro bez inwestycji nie będziemy mogli z niego korzystać. Będziemy mieć elektronicznie węglowe kupujące węgiel kamienny za granicą.

## W POSZUKIWANIU SENSU

Czy w takim razie jest sens inwestowania w energetykę węglową i w restrukturyzację górnictwa? – Mamy wszystkie atuty potrzebne do rozwijania górnictwa węglowego w Polsce. Mamy trzy markowe uczelnie: AGH w Krakowie, Politechnikę Śląską w Gliwicach, Politechnikę Wrocławską i 200 profesorów specjalizujących się w różnych dziedzinach związanych z górnictwem. Mamy świetnych

specjalistów w firmach projektowych i firmach zaplecza górnictwa. Nie wykorzystujemy wielkiego potencjału, ponieważ nie ma wystarczająco wielu inwestycji w Polsce – mówił prof. Kasztelewicz.

Węgla można byłoby więcej wydobyć i więcej sprzedać, ale na kopalniach odbija się kryzys ostatnich lat. Bez inwestycji, które trzeba rozpocząć natychmiast, nie będzie przyszłości. Zgodnie z założeniami rządowego programu dla górnictwa w 2030 roku Polska będzie potrzebować ok. 70 mln ton węgla rocznie w scenariuszu bazowym. W scenariuszu rozwojowym zapotrzebowanie może wynieść 85 mln ton, a w scenariuszu minimalnym co najmniej 54–55 mln ton rocznie.

– Węgiel będzie potrzebny. Musimy natychmiast podjąć działania, aby go nie zabrakło – powiedział Janusz Olszowski, prezes GIPH.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

► Udział w debacie pt. „Restrukturyzacja i strategia. Wizja polskiego górnictwa w roku 2030”, otwierającej przygotowaną przez Grupę PTWP konferencję, wzięli udział: Adam Gawęda, senator RP, Michał Heřman, prezes PG Silesia, Zbigniew Kasztelewicz z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Janusz Olszowski, prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, Krzysztof Sitarski, poseł na Sejm RP, Janusz Steinhoff, wicepremier, minister gospodarki w latach 1997–2001, Krzysztof Szłaga, prezes spółki Lubelski Węgiel Bogdanka. Rozmowę prowadzili: Jacek Ziarno, redaktor naczelny Nowego Przemysłu, i publicysta NP/WNP.PL Jerzy Dudała.

KRZYSZTOF TCHÓRZEWSKI

# Nie możecie zmniejszyć wydobycia

Minister energii Krzysztof Tchórzewski nie mógł uczestniczyć w Konferencji Górnictwo 2017 zorganizowanej w Katowicach przez Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości. W przesłaniu do uczestników pogratulował śląskim spółkom górnictwem, że pokonały kryzys.

– Chciałbym państwa zapewnić, że polskie górnictwo ma przed sobą przyszłość.

W perspektywie negocjowanej z Komisją Europejską zakładamy, że na pewno nawet w najbliższych dziesiątkach lat nie zmniejszymy produkcji energii elektrycznej z węgla kamiennego. (...) Oczekiwania wobec górnictwa będą duże. Nie możecie zmniejszyć produkcji, nie możecie zmniejszyć wydobycia – mówił minister Tchórzewski.

REKLAMA



Z okazji Barbórki składam  
wszystkim Górnikom  
i Ich Rodzinom życzenia  
wszelkiej pomysłowości  
i nadziei na lepsze jutro.  
Szczęść Boże!  
Grzegorz Matusiak  
poseł RP